

Nr 8

(120)

(13) 461 42 87
697 459 445

@

www.naszepononiny.pl
naszepoloniny@gmail.com

**Czytelnia
dla dorosłych**

AutoSerwis
zalański

- ✓ Mechanika zawieszenia pojazdów
- ✓ Pompy olejowe naprawy na ramie
- ✓ Lakierowanie pojazdów
- ✓ Konserwacja pojazdów
- ✓ Wymiana szyb
- ✓ Spawanie plastików



tel. 504 453 488

Zapraszamy: Brzegi Dolne 25, Ustrzyki Dolne

2 Czerwca 2011 r.
Rok VIII, ISSN 1730 - 4156

Cena: **3,00** zł
(w tym 8% VAT)

nasze

POŁONINY

Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

„Połoniny” z nowymi adresami:

www.naszepononiny.pl

naszepononiny@gmail.com

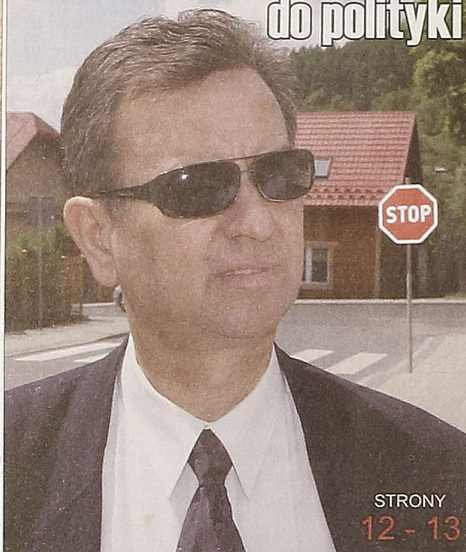
STRONY
8-9

Bolesław Flak



Odcięty od działki

**WITOLD FIRAK - wracam
do polityki**



STRONY
12-13



SKLEP MEBLOWY
**MEBLO
PROJEKT**

- meble kuchenne na wymiar
- meble pokojowe
- meble tapicerowane na wymiar
- stoły, krzesła

tel. 512 929 616 www.meblobitplus.pl

Ustrzyki Dolne, ul. Dwernickiego 2
(wjazd od ul. Naftowej - naprzeciw Domu Górnik)

**Badania i USG stawów
biodrowych u dzieci**

**Specjalista ortopedii
Jarosław Błachno**

Tel.: 605 333 542

Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 15

N a u c h o

POJAWIA SIĘ I ZNIKA

Te słowa jednej z popularnych swego czasu piosenek pasują jak ulał do bankomatu PKO BP umieszczanego przed biurowcem SHU „Halicz”. Bankomat ten umieszczony jest w specjalnym kiosku i co tu dużo gadać potrzebny jest w tym miejscu jak nigdzie



indziej. Wszak obok popularna „siódemka”, nieco dalej Biedronka, sklep z tekstyliami. No a co najważniejsze najbliższy bankomat dopiero w centrum miasta. Niestety, ten kto zdaje się na ten bankomat, przegrywa. Bo bankomat raz jest, a raz go nie ma. Licho wie co jest przyczyną tej rotacji, jedno jest pewne to co dzieje się z tym bankomatem nie wystawia najlepszego świadectwa bankowi PKO BP.

Jeśli już jesteśmy przy bankomatach to watro odnotować też, że kolejny bankomat PKO BP znajdujący się w ścianie oddziału banku też często jest nieczynny. Ostatnio w dniach 27,28 maja. Szkoda, że pracownicy banku nie mogą usłyszeć słów jakie słane są ich firmie przez zdenerwowanych klientów. Na dodatek 28 maja nieczynny był też bankomat przy banku spółdzielczym. Oj, jak jeszcze daleko Ustrzykom do normalnego świata.

NOWE SCHODY „HALICZA”

Wejście do domu handlowego „Halicz” w Ustrzykach Dolnych od strony głównej ulicy było do niedawna karkołomną i ryzykowną wspinaczką, szczególnie w zimie. Jak widać firma wzięła to sobie do serca, bo w tym miesiącu ruszyła robota przy schodach



i już niebawem będą one wyglądały całkiem przyzwoicie. To dobrze świadczy o firmie bo oznacza iż nie lekceważy opinii swoich klientów, czy nawet przypadkowych przechodniów. Okazuje się też, że nawet w czasie trudnym dla handlowców można wysupłać kilka złotych na niezbędne remonty.

NAJWIĘKSZY KOMIS W USTRZYKACH

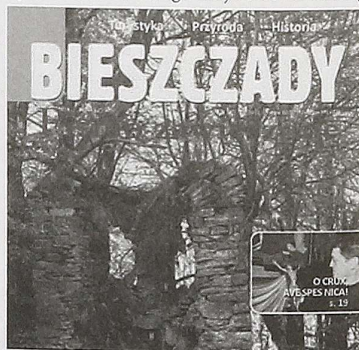
Plac przy ulicy Rzecznej od strony Strwiąża pełni od pewnego czasu rolę przyblokowego parkingu. Jednak kilka lat temu ktoś wpadł na pomysł by postawić swoje auto przodem do chodnika i wywiesić kartkę o chęci sprzedaży samochodu z podaniem swojego numeru telefonu.



Kartka zaczęła przyciągać wzrok przechodniów i w ten sposób rozpoczął swój żywot największy w mieście i na dodatek bezpłatny komis samochodowy. Aut zaczęło przybywać, po czasie zatrzymywali się tam nie tylko przechodnie ale też szukający auta podejździ tam specjalnie szukając tzw. okazji. Dziś nie ma dnia by nie stało tam kilka samochodów, a bywają też chwile ze stoi ich po kilkanaście. Jak wynika z obserwacji musi też dochodzić do transakcji bo rotacja pojazdów jest tam dość duża. Co ważne oprócz typowych dla komisów marek i roczników pojawiają się też prawdziwe rodzynki. Warto więc zahaczyć wzrokiem o ten komis zanim udamy się gdzieś dalej.

ZAWIESZONE „BIESZCZADY”

Zapewne wielu mieszkańców Bieszczad miała kontakt z kolorowym, pięknie wydawanym miesięcznikiem Bieszczady. Pismo sprzedawane było na terenie całego kraju i co tu dużo gadać była



to jedna z lepszych form reklamowania tych terenów w kraju. Niestety kto miał pismo w rekach wie, że wydanie numeru musi sporo kosztować i samo sprzedaż pisma nie wystarczy na to by mogło się systematycznie ukazywać. Jak poinformował nas redaktor naczelny pisma Wiesław Pawlak na jakiś czas wydawanie pisma zostaje zawieszane. Natomiast wydawca prowadzi rozmowy mające na celu pozyskanie środków na dalsze wydawanie miesięcznika. Może lokalne władze z trzech bieszczadzkich powiatów zastanowiły by się nad formą pomocy dla tak wartościowego dla tych terenów pisma.

PUŚĆMY POCIĄG NICZYM SZYN NIE ROZKRADNĄ

Złom to co prawie na wagę złota. Jednak coraz trudniej go zdobyć. Oczyszczono ze złomu praktycznie całą nieczynną część dawnych zakładów drzewnych, wybierano go ze wszystkich dziur i zakamarków. Jak się okazuje oczy złomiarzy przeciągnęło nieużywane od pewnego czasu torowisko. Ludzie ci doskonale znają wagę śrub



mocujących szyny do podkładów. W ten sposób mogą dokładnie zaplanować swój zysk. Nie jest on może duży, ale szkody jakie ich działania mogą przynieść, to już sumy ogromne. Uczulamy więc skupy złomu, policję, by zwracać uwagę na elementy torowiska znoszone do skupu, a tych którzy to robią, karać.

SEPARACJA LESZCZOWATEGO I BRELIKOWA

Jeden z mieszkańców tych wsi postanowił chyba zbić kapitał polityczny na ich pretensjach dotyczących starostwa powiatowego, które zaniedbuje remont drogi przez obie wioski. Zakrzętnął się więc wokół zbierania podpisów mieszkańców popierających jego stanowisko. Już po podpisaniu ludzie dowiadywali się, że lista nie dotyczyła remontu drogi, a oderwania tych miejscowości od gminy Ustrzyki i przyłączenia do gminy Olszanica. Każdy może robić sobie kampanię wyborczą jaką tylko zapagnie, ale budowanie jej już na początku w oparciu o kłamstwo do niczego dobrego nie prowadzi. O czym powinien pamiętać gminny separatysta.

Od REDAKCJI

Pan Prezydent pisał, że pogrążony jest w „bulu”, Pan Prezes PiS jadł „obiad”, a redakcja Naszych Połonin zacerpnęła „Świerzego” powietrza. Wstyd i tyle. Nie ma na to tłumaczeń. Takich byków nie powinno się popełniać i za to czytelników przepraszamy. Od tej pory nie zawierzymy już samo korekcie komputerowej, a przed nami będzie zawsze leżał słownik ortograficzny. Błąd drugi to data ukazania się kolejnego numeru Połonin. 31.06. Takiego dnia nie ma i nie było w kalendarzu. Dlatego też rozumiemy telefony w których pytano nas czy zawieszamy wydawanie gazety, podając celowo taką datę. Nie, nie zawieszamy czegoś dowodem numer jaki macie Państwo w rękach. Powinno być 1.06.2011.



NASZ DZIENNICZEK

6 - SHU „Halicz” za to, że nie jest głucha na skargi klientów i mimo kryzysowego czasu w handlu przystąpiła do remontu schodów przed domem handlowym w centrum Ustrzyk.

6 - Burmistrz Ustrzyk Henryk Sułuja za konsekwencję z jaką prowadzi działania zmierzające do wznowienia ruchu kolejowego na trasie z zagórza do Ustrzyk i Chyrowa. Ta postawa spowodowała to iż właśnie burmistrz Ustrzyk przewodzi innym samorządowcom z terenu powiatów Bieszczadzkiego, Leskiego i Sanockiego w tych działaniach.

5 - Witold Firak były poseł trzech kadencji za to, że po aferze „barowej” jakiej był bohaterem potrafił stanąć twarzą w twarz ze swoimi wyborcami i wyjaśnić cały jej przebieg oraz przeprosić elektorat. To podstawowy warunek jego ponownego - po przerwie - startu w wyborach.

5 - Krzysiek Plamowski za konsekwencję w działaniu mającą na celu propagowanie kolarstwa i dobrych więzi między ludźmi po Polskiej, Ukrainskiej i Słowackiej stronie granicy. W tym roku po raz kolejny poprowadził kolarzy szlakiem „Wojaka Szwejka” odwiedzając też obradujących wspólnie samorządowców z powiatów Starosamborskiego, Bieszczadzkiego i Sanockiego.

2 - PKO BP za cyrk bankomatowy. Ten największy w Polsce bank nie może sobie poradzić z dwoma bankomatami w mieście bądź co bądź powiatowym jakim są Ustrzyki. Nie wiemy jaki wpływ ma na to miejscowy oddział, wiemy że tylu narzekających ludzi nie ma żaden inny bank w Ustrzykach.

W związku ze zmianami produkcyjnymi przeznaczaliśmy do wyprzedaży ćwierć-walki i listwy płaskie z MDF okleinowane o ładnym profilu w kolorach i strukturze buk, dąb, olcha, orzech, calvados itp., do wykończeń narożnych i środkowych np. ścian. Posiadamy też listwy z okleiną białą do lakierowania w dowolnych kolorach. Ceny producenta o **50%** obniżone. Możliwe cięcie do określonej długości.

FPH Centrala Ogrodniczo-Rolnicza
Fabryczna 27
Ustrzyki Dolne
Tel. 693 131 002



Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje

Rzecznik KP Policji w Ustrzykach Dolnych

Dorota Krzywdzik - Głazowska

Przyczepa wjechała do sklepu

Jedna osoba doznała obrażeń, po tym, jak przyczepa ciągnikowa uderzyła w okno wystawowe sklepu. Do zdarzenia doszło na ulicy 1 Maja w Ustrzykach Dolnych.



12 maja po południu w Ustrzykach Dolnych na ul. 1 Maja doszło do niecodziennego zdarzenia. Ze wstępnych ustaleń Policji wynika, że kierujący ciągnikiem rolniczym z przyczepą najprawdopodobniej wjechał w obniżenie w pobliżu studzienki ściekowej.



Wówczas przyczepa odcięła się od ciągnika, wjechała na chodnik i uderzyła metalowym zaczepem w okno wystawowe sklepu. W tym czasie przed sklepem stała młoda kobieta, która na widok nadjeżdżającej przyczepy odskoczyła do tyłu i upadła. W wyniku zdarzenia kobieta doznała lekkich obrażeń. Przebywająca wewnątrz właścicielka sklepu nie ucierpiała. Wstępnie straty oszacowano na kwotę 10 tys. złotych. Kierujący ciągnikiem 54-letni mieszkaniec gm. Ustrzyki Dolne był trzeźwy.

Czynności w tej sprawie prowadzi Wydział Kryminalny KPP Ustrzyki Dolne.

Zatrzymali go policjanci, gdy kradł koła

Policjanci Wydziału Kryminalnego ustrzyckiej komendy zatrzymali na gorącym uczynku złodzieja kół samochodowych. 17 maja wieczorem w Ustrzykach Dolnych przy ul. Wyzwolenia policjanci Wydziału Kryminalnego zatrzymali 28-letniego mieszkańca tego miasta. Mężczyzna został zatrzymany podczas kradzieży kół z samochodu renault. Pojazd ten posiadał aluminiowe obręcze tzw. alufelgi. Samochód nie posiadał tablic rejestracyjnych, a z ustaleń Policji wynika, że prawdopodobnie

należy do obywatela Ukrainy, który pozostawił go bez nadzoru. Policjanci ustalili, że przybliżona wartość czterech kompletnych kół z felgami aluminiowymi wynosi ok. 800zł.

Groźna kolizja w Hoszowie

O wielkim szczęściu może mówić czwórka młodych ludzi, która wczoraj uczestniczyła w kolizji w Hoszowie, na szczęście nikomu z nich nie stało się nic poważnego.



19 maja po południu doszło do groźnej wyglądającej kolizji drogowej. Prawdopodobnie nadmierna prędkość i niedostosowanie jej do warunków atmosferycznych była przyczyną kolizji.



Kierujący toyotą avensis 24-letni mieszkaniec gminy Sanok po wyjechaniu z łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i zjechał do przydrożnego rowu uderzając w przepust, po czym pojazd wyrzuciło na prawą stronę jezdni odwracając go jednocześnie na dach. Toyotę podróżowało cztery osoby w wieku od 24 do 31 lat. Uczestnicy kolizji doznali lekkich obrażeń ciała, prawdopodobnie dziś opuszczą szpital w Ustrzykach Dolnych. Wszyscy byli trzeźwi.

W miniony weekend zaginął mężczyzna

W miniony weekend policjanci pracowali na miejscu wypadku drogowego. Poszukiwali także zaginionego mężczyzny. Ciało zaginionego mężczyzny zostało znalezione w masywie leśnym, w nieistniejącej już miejscowości Paniszczew.

• W piątek, 20 maja w Ustrzykach Dolnych na ul. Fabrycznej doszło do wypadku drogowego. Ze wstępnych ustaleń Policji wynika, że kierująca daewoo matizem 39-letnia mieszkanka Ustrzyk Dolnych najechała na tył motoroweru. W wyniku potrącenia kierującego motorowerem, 58-letni mieszkaniec Czarnej upadł, doznając obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala. Obydwoje kierujący byli trzeźwi.

• W sobotę, 21 maja o godz. 21.10 dyżurny jednostki telefonicznie został powiadomiony o zaginięciu 59-letniego mieszkańca Teleśnicy. Z uzyskanych przez Policję informacji wynikało, że mężczyzna wyjechał z domu motocyklem około godz. 11. Policjanci rozpoczęli poszukiwania zaginionego, ale ze względu na późną porę nocną, warunki atmosferyczne i trudny teren (masyw leśny) działania te zostały przerwane. Rano, 22 maja w niedzielę około godz. 7. dyżurny jednostki został powiadomiony o znalezieniu ciała poszukiwanego mężczyzny. Znaleźli je mieszkańcy Teleśnicy. Wstępne ustalenia przebywającego na miejscu lekarza wskazują, że mężczyzna zmarł z przyczyn naturalnych, wykluczając działanie osób trzecich. Mężczyzna został znaleziony około 6 km od miejscowości Daszówka w miejscu niezamieszkałym, trudno dostępnym i znanym jedynie miejscowym. Sprawę wyjaśnia Wydział Kryminalny KPP Ustrzyki Dolne.

„Mamo, tato już wiem jak być bezpiecznym”

Dzieci z Przedszkola nr 1 w Ustrzykach Dolnych odwiedziły policjantów w ramach ogólnopolskiej akcji „Mamo tato już wiem jak być bezpiecznym”.



Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Lesku Katarzyna Antosz - Ulan

Rowerzyście brakło skali

Podczas kontroli stanu trzeźwości 35-letniego mężczyzny, urządzenie

kontrolno-pomiarowe odmówiło współpracy. Jak się okazało, zabrakło na nim skali na wyświetlenie wyniku. Rowerzysta miał w organizmie prawie 5 promili alkoholu.

35-letniego mieszkańca Rudnika nad Sanem

22 i 23 maja do komendy Policji przybyły dzieci z Przedszkola nr 1 w Ustrzykach Dolnych, które zapoznały się z pracą policjantów. Funkcjonariusze mówili dzieciom jakie zagrożenia mogą ich spotkać w domu, na podwórku, na placu zabaw oraz jak ich unikać i jak reagować, gdy dzieci się z nimi zetkną. Policjanci specjaliści mówili także o kontaktach z osobami nieznanymi i przypomnieli dzieciom numery alarmowe. Dzieci obejrzały pomieszczenia, w których pracują policjanci. Była okazja do tego żeby przejechać się quadem i posiedzieć na motorze. Wielu milusińskich już dziś deklarowało, że w przyszłości zostaną policjantami.

Zatrzymany za posiadanie narkotyków

24 maja w Ustrzykach Dolnych policjanci wydziału kryminalnego zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o posiadanie środków narkotycznych. Jednemu przedstawiono już zarzut.

Policjanci Wydziału Kryminalnego ustrzyckiej komendy uzyskała informację, że w jednym ze sklepów w Ustrzykach Dolnych przebywają osoby posiadające środki narkotyczne. Funkcjonariusze podjęli w tej sprawie czynności, które potwierdziły fakt posiadania narkotyków przez 22-letniego mężczyznę.



Policjanci zatrzymali w sumie dwóch młodych mieszkańców powiatu bieszczadzki. Jeden z nich po złożeniu wyjaśnień został zwolniony. Drugi, 22-letni mieszkaniec Ustrzyk Dolnych, usłyszał zarzut posiadania wbrew przepisom Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, środków odurzających w postaci marihuany.

policjanci zatrzymali 15 maja po południu, gdy jechał rowerem przez miejscowość Bezmiechowa. Gdy mężczyzna został przebadany na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu na przenośnym urządzeniu kontrolno-pomiarowym zabrakło skali uwzględniającej jego wynik. Dopiero na komendzie dzięki stacjonarnemu alkomatowi okazało się, że rowerzysta ma w organizmie ponad 4,75 promila alkoholu, a na dodatek posiada wydany przez sąd zakaz prowadzenia pojazdów.

Przypominamy, że kierowanie pojazdami, w tym również rowerem, pod wpływem alkoholu jest przestępstwem!

„Klikaj z głową” w Ustrzykach Dolnych

Jak klikać z głową

- tego dowiedzieli się bieszczadzcy gimnazjaliści na spotkaniach z specjalistami Fundacji Kidprotect i portalu Nasza Klasa. Organizatorem spotkania byli policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych.

Przez dwa dni: wtorek i środę ustrzyckie kino Orzeł wypełniło się młodzieżą gimnazjalną biorącą udział w spotkaniach edukacyjno - profilaktycznych



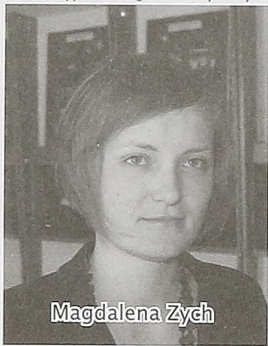
pn. „Klikaj z głową”. Spotkania prowadzą specjaliści od bezpieczeństwa i cyberprzemocy z Fundacji Kidprotect - Magdalena Zych i z portalu społecznościowego Nasza Klasa - Agnieszka Wilczyńska i Agnieszka Jung. Celem spotkania było przekazanie uczniom i nauczycielom wiedzy, jak mądrze i bezpiecznie korzystać z Internetu. Projekt ten odbywa się w ramach programu „Szkoła Bezpiecznego Internetu”, który jest włączony do działań rządowego programu na rzecz poprawy

bezpieczeństwa pn. „Razem Bezpiecznie”. Jak powiedziała Poloninom Magdalena Zych - Internet to okno na świat. W sieci jest dużo dobrego, ale może tam spotkać dzieci także dużo złego. Mogą być to przejęcia konta, czyli takie internetowe włamania, podszycia się pod dane osoby i wykorzystanie ich danych osobowych, wykorzystanie zdjęć z wizerunkiem danej osoby, jak również najczęstsze problemy czyli erotyka, pornografia. Co robić. Przede wszystkim duże zadanie dla rodziców. Nie można

zostawić dziecka samemu sobie. Internet jest tylko narzędziem, a nie zapychaczem czasu, który ich zwalnia od wszystkiego. Rodzice muszą zwracać uwagę z kim dzieci się kontaktują, od kogo odbierają e-maile. W przypadku Naszej Klasy to także korzystanie z zakładki „Bezpieczeństwo”. Gospodarzem spotkania był Komendant Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych podinsp. Aleksander Lubas, a patronat honorowy nad przedsięwzięciem realizowanym w Ustrzykach Dolnych objął Burmistrz Henryk Sułaja i V-ce Starostapowiatu Bieszczadzkiego Zygmunt Krasowski.

Młodzież otrzymała drobne upominki.

Wiesław Stebnicki



Magdalena Zych

Problemy leskie

Lesko jest jedynym miastem powiatowym na Podkarpaciu, które nie ma żadnego basenu gdzie by można było pływać o każdej porze roku. Wprawdzie przepływa tu największa na Podkarpaciu rzeka San, która w okolicy Leska posiada szerokość około 100m, ale nie jest ona obecnie przystosowana do kąpeli i pływania. Dawniej w Sanie była czysta woda i można było pływać np. pod „Skałą Wolańską” na pięknym przełomie Sanu, ale teraz jest to niemożliwe ponieważ w tym miejscu uchodzą do rzeki wody z oczyszczalni ścieków.

Nawiasem mówiąc, ulokowanie w tym przepięknym zakątku Leska oczyszczalni ścieków, to jeden wielki skandal, źle świadczący o kompetencjach decydentów, którzy ja tu zlokalizowali. Swego czasu poniżej mostu na Sanie był basen otwarty, ale źle zaprojektowany i wadliwie wyposażony, przestał istnieć. Obiecywany w poprzedniej kadencji przez Panią burmistrz kryty basen jakoś jeszcze się nie narodził

i nic nie wskazuje na to aby ten poród nastąpił w bieżącej kadencji. Ta blisko 20 milionowa inwestycja nie szybko zostanie zrealizowana, a jest ona potrzebna dla turystycznego Leska. Trzeba jednak wiedzieć, że basen nie jest samofinansującym się obiektem i po prostu nie potrafi zarobić na siebie. Dla jego utrzymania trzeba będzie sporo dokładać z budżetu gminy. Tak postępują wszystkie miasta posiadające baseny. Dlatego też nowo budowany basen powinien być energooszczędny, minimalizujący wkład energii potrzebnej do jego utrzymania (solar, termoizolacja, geotermia). W Lesku i okolicy mamy dobrą bazę noclegową i wyżywieniową. Mamy sporo hoteli, schroniska, restauracje oraz pizzerie i kawiarnie. Lotniska szybówcowe i wyciągi narciarskie. Boiska sportowe, w tym dwa ze sztuczną nawierzchnią typu „Orlik” oraz korty tenisowe. Amfiteatr i piękny park otaczający Zamek Kmitów oraz camping.

Ponadto jest tu wiele średniowiecznych zabytków i cmentarzy godnych zwiedzania. Położenie Leska na skrzyżowaniu głównych dróg bieszczadzkich w niedalekiej odległości od przejść granicznych na Słowację i Ukrainę powoduje, że zjeżdża do nas wielu turystów, którym oprócz wyżej wymienionych atrakcji należało by zaserwować też coś na „po nartach”, i wycieczkach oraz różnych grach sportowych, czyli baseny kąpielowe. Dzięki basenom młodzież nauczy się szybciej pływać, a mieszkańcy Leska i gminy będą mogli zdrowo spędzić czas. Również struktura towarzysząca basenowi (kawiarnia, herbaciarnia, klub fitness) powinna przyczynić się do ożywienia Leska.

Jan Lewicki

Spotkanie z medalistami Lilienthala w Bezmiechowej

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem hymnu szkolnego a następnie złożono kwiaty pod tablicą pamiątkową poświęconą nadaniu szkole imienia SZYBOWNIKÓW POLSKICH.

szybowniczkę świata, laureatkę Medalu Lilienthala, krewnych nieżyjących Lilienthalistów: Panią Henrykę Kępkę – wdowę po wielkim pilocie Franciszku Kępcie, która przyjechała wraz z synem i synową, Panią Iwonę Góra- córkę niedawno zmarłego pilota, generała Tadeusza Góry, sławnego szybownika, Pana Sławomira Majewskiego, syna wybitnej pilotki Pelagii Majewskiej, Pana Tadeusza Chwałczyka – autora książek „Bieszczadzkie szybowniska i „Medalowe wzloty”, wieloletniego przyjaciela Tadeusza Góry i jego najbliższej rodziny, jak również szkoły.



Czesław Wańca, P. Marię Romanek, P. Urszulę Bańczak, oraz przedstawicieli prasy, rodziców, nauczycieli i uczniów szkoły.

Z wielkim żalem stwierdziła, że nie mogli przyjechać zaproszeni pozostali polscy medalisci Lilienthala oraz ich krewni Pan Jan Wróblewski i Pan Janusz Centka, którzy są ciągle aktywni zawodowo i w tych dniach brali udział w ważnych dla nich zawodach i szkoleniach szybowniczych.

Wszystkim, którzy przybyli na uroczystość podziękowała za obecność i uświetnienie spotkania. Następnie dzieci wręczyły bukiety kwiatów gościom i rozpoczęło część artystyczną.

Podczas programu przygotowanego przez nauczycieli i uczniów przybliżono postaci Medalistów Lilienthala, zaprezentowano przepiękne wiersze i piosenki. Przedszkolaki wykonały wspaniały taniec do utworu „Dmuchawce, latawce, wiatr”.

Po części artystycznej Pani Dyrektor Lucyna Matuszewska wręczyła Gościom pamiątkowe medale. Wszyscy byli wzruszeni i w kilku słowach złożyli podziękowania na ręce Pani Dyrektor. Następnie Goście zwiedzili Szkołę Izby Tradycji Szybowniczych i spotkali się w sali, gdzie rodzice przygotowali wyśmienity poczęstunek. Była to okazja do ciekawych rozmów i dyskusji, wspólnych zdjęć (między innymi pod tablicą upamiętniającą wizerunki medalistów, która powstała z inicjatywy Pana Grzegorza Nadolnego) a także uwiecznienia swoich wpisów w księdze pamiątkowej szkoły.

B.CZ.



W asyście pocztu sztandarowego uczniowie, nauczyciele i zaproszeni goście przeszli w miejsce, gdzie w otoczeniu pięknej scenografii odbyła się dalsza część uroczystości.

Dyrektor szkoły Pani Lucyna Matuszewska bardzo ciepło przywitała wspaniałych gości: Panią Adelę Dankowską – obecnie najbardziej utytułowaną

Serdecznie przywitała także przedstawicieli władz gminnych i powiatowych Pana Stanisława Szelągka – Wicestarostę powiatu leskiego, Panią Barbarę Krasulak – Wiceburmistrz Miasta i Gminy Lesko, Panią Dyrektora BDK w Lesku – Bożenę Czuryk, Panią Marię Petkę Fundanicz – Kierownika Akademickiego Ośrodka Szybowniczego, radną powiatu leskiego i sołtysa wsi Bezmiechowa Górna – Panią Lucynę Otta, radnego gminy Lesko Pana Jacka Bańczaka, sołtysa wsi Bezmiechowa Dolna – Pana Pawła Woźnego, nauczycieli emerytów, zasłużonych dla szkoły i środowiska P. Danutę Putyra, P. Józefę Bogdan, P. Martę Latusek, P.



Bolesław Flak - odcięty od działki

Powódź stulecia

Rok 1980 był wyjątkowo deszczowy. Lało cały czerwiec i lipiec. Na dodatek lało na tyle mocno, że nawet te małe rzeczki i potoki porobiły sporo szkód. To w tym roku został zerwany most w Olszanicy na głównej drodze krajowej z Ustrzyk do Sanoka. Potok Równianka także zaszalał podmywając między innymi drogę krajową z Sanoka do Ustrzyk naprzeciw Bolesława Flaka. By nie doszło do jej zamknięcia koniecznym było umocnienie powstałego osuwiska. Nikt z Flakiem o tym nie rozmawiał, aż do dnia kiedy ten ze swojego okna zobaczył sprzęt budowlany szykujący się do likwidacji osuwiska. –Panowie, przecież to jest moja własność. Jak możecie przystępować do robót nie pytając mnie o zgodę- powiedział Flak do przybyłych robotników. Kierujący grupą Pan Piziura wstrzymał roboty.



Powiadomiono Urząd Miasta i oddział Dróg publicznych z Sanoka. W rozmowie uczestniczył też przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego i Naczelnik Miasta

Mieczysław Podkowski. Dosłownie w ciągu godziny doszło do porozumienia, dowodem na to jest treść sporządzonej wtedy notatki. „Oświadczam, że wyrażam zgodę na wcześniejsze wejście z robotami dot. regulacji rzek Równianka i Strwiąż na moją działkę położoną w Ustrzykach, przy ul. 1-go Maja, nr 310, przed nabyciem gruntu. Jednocześnie zastrzegam sobie; wypłatę odszkodowania, zabezpieczenie brzegu od strony działki, dojsie- schodki od strony drogi oraz dojazd od strony ul. Korczaka”. Tak więc jeszcze w tym samym dniu przystąpiono do robót. Flak widział potrzebę takich robót, dlatego poszedł im na rękę. Druga strona też wywiązała się ze swoich zobowiązań. Pieniądze wypłacono, schody po skarpie zrobiono, pomogli przy budowie kładki przez potok, zrobili utwardzony dojazd od strony ul. Korczaka. Na pytanie drogowców czego jeszcze od nich oczekuje, odparł, że to wystarczy.

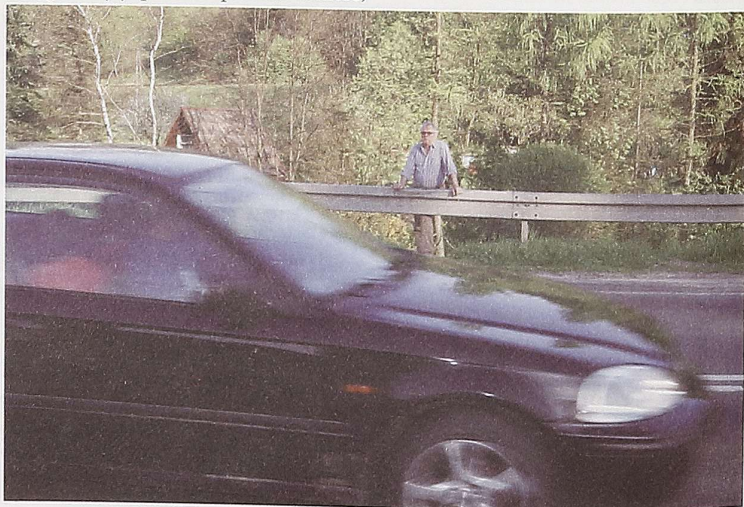
Drogowcy po zakończeniu robót postawili betonową barierkę bo było to miejsce niebezpieczne. Do rzeki wpadła Wołga, a jej pasażer poniósł śmierć,

Bolesław Flak podobnie jak wielu mieszkańców Ustrzyk przyjechał tu w ramach wymiany odcinków granicznych między Polska a ZSRR w 1951 roku. Od kilkudziesięciu lat uprawiał działkę za potokiem Równianka leżącą naprzeciw jego domu przy ulicy 1-Maja 31. Gdy odstąpił jej część leżącą pomiędzy drogą, a rzeką nie przypuszczał nawet, że po czasie zostanie praktycznie odcięty od działki leżącej za potokiem.

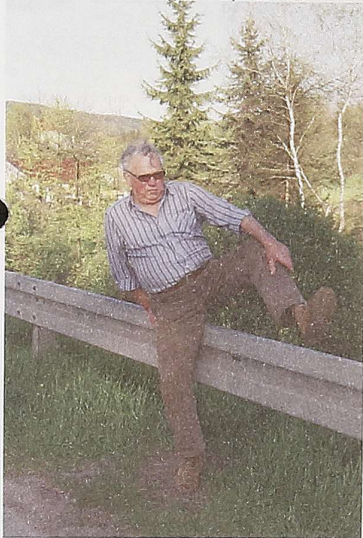
także inni kierowcy cudem uniknęli podobnego wypadku. Drogowcy postawili w betonowej barierce przejście na działkę. Wszystko więc było zgodnie z umową i w jak najlepszym porządku.

*Po transformacji nikt umów
nie dotrzymał*

W latach dziewięćdziesiątych, ruch na tej trasie rósł coraz bardziej, ale to nie przeszkadzało Flakowi i rodzinie. Dla nich ważne było, że bariera nie stanowiła przeszkody. Jednak po którymś z kolei remoncie drogi, gdy powstała „autostrada” jak z ironią mówi Bolesław Flak, miejsce betonowej barierki zajęła metalowa, dużo od niej wyższa, na dodatek bez przejścia. Od tej pory Flakowie, bo tylko oni mają tam działkę, musieli codziennie przekraczać sporej wysokości barierkę. –Kiedy jeszcze nie przekroczyłem siedemdziesiątki jakoś sobie radziłem. Radziła też sobie żona i syn. Jednak lat nam nie ubywa, żona przeszła poważną operację, syn miał poważny wypadek.



Barierka stała się więc dla nas coraz poważniejszą przeszkodą. A przecież spędzamy tam praktycznie cały wolny czas. Działka to dla nas ziemniaki, warzywa, owoce, jajka, miód. Działka to dla nas emerytów poważne źródło całorocznego utrzymania.



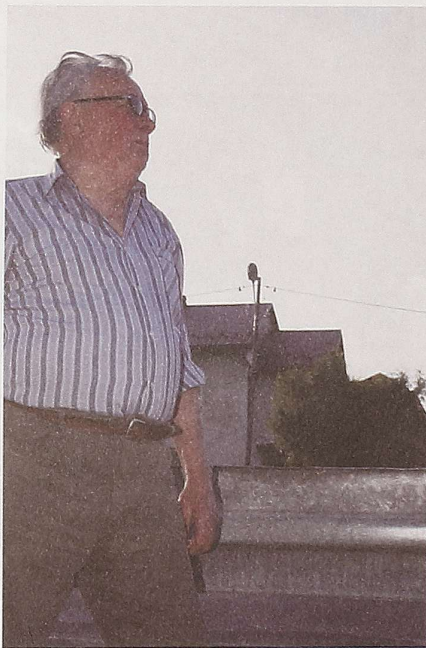
trzydzieści lat. Nieważne, że codziennie wielokrotnie pokonuje ruchliwą drogę. Nieważne, że największym zagrożeniem jest rzeczona bariera. Ważne, że jednym urzędniczym pociągnięciem pozbyto się upierdliwego petenta. W łeb wzięły obietnice jakie na piśmie składano Flakowi. Tłumaczy się mu, że barierki nie można przedzielić bo może dojść do wypadku takiego jak miał Kubica. Szuka się przeróżnych pierdołowatych wytłumaczeń, byle tylko uniknąć wysłania na kilka godzin ekipy i uczciwego załatwienia sprawy. Z pomocą Flakowi przyszedł także burmistrz Sułuja. Sprowadził komisję, sam był na miejscu gdy przyjechała. Jednak i on dostał odpowiedź podobną jak Flak. Znow powoływano się na bezpieczeństwo Flaków na schodkach i kładce. Zapomniano o największym zagrożeniu, czyli wysokiej barierze.

Ostatnie podejście

Po raz ostatni sprawę rozpatrywano 3 marca 2011 roku. Znow zjechała komisja, były władze miasta. Sporządzono odpowiednią notatkę. W niej przedstawiciel GDDKiA wypisał żądania Flaka i pojechał do Rzeszowa. Odpowiedź

Flak nie zamierzał czekać. Zwrócił się z pismem do dyrektora rzeszowskiego oddziału GDDKiA Wiesława Kaczora. –Obecnie jest już droga krajowa i są bariery metalowe na całej długości. W tej chwili jestem już w starszym wieku lat 75 i ciężko mi przez nią przechodzić. Powiedziano mi by pisać do Dyrektora to zrobi się przerwę, tak by było można przejść. Czekam na to już trzy lata i nie mogę się doczekać. Na odpowiedź nie czekał długo. Przyszła w połowie października 2009 roku. GDDKiA odpowiedziała- Istniejące zejście po skarpie (schodki), jak również kładka nad potokiem, nie odpowiadają warunkom technicznym i są w złym stanie technicznym. W związku z powyższym tut. oddział nie może wykonać przerwy w barierze ochronnej, gdyż nie może dopuścić do powstania zagrożenia jakie stwarza poruszanie się po przedmiotowym zejściu i kładce. Podziwu godna troska. Schody i kładkę robił oddział dróg publicznych w Sanoku, czyli obecna GDDKiA. Wtedy było cacy, dziś jest już be. Nieważne, że Flak z rodziną korzysta z nich już ponad

przyszła niebawem, jakiej treści, ano wiadomo –„Istniejące zejście po skarpie zlokalizowane w pasie drogowym drogi krajowej nr 84 oraz częściowo w pasie wodnym... nie odpowiadają warunkom technicznym, co stanowi zagrożenie dla Pana Flak, ale również dla osób postronnych. W związku z powyższym zarządca drogi nie może przychylić się do wniosku”. Flak się zastanawia co miały by tam robić osoby postronne skoro działka jest ze wszystkich stron ogrodzona. Górą biegą tory więc co miałby robić tam ktokolwiek inny. Moja rozmowa z dyrektorem w Rzeszowie ma podobny przebieg. Dowiaduję się jedynie, że Bolesław Flak musiał by wystąpić o zgodę na remont schodów i kładki. Wykonać dokumentację techniczną na te elementy. Rzecz jasna zakupić odpowiednie materiały budowlane, specjalistyczny sprzęt budowlany i mostowy i przystąpić do robót. Wtedy po sprawdzeniu przez swoich specjalistów GDDKiA mogła by się ewentualnie przychylić do prośby Flaka. Jestem budowlanцем choć od pewnego czasu poza zawodem, jednak potrafię w przybliżeniu obliczyć koszt takiej inwestycji. Doszła by jeszcze zgoda na częściowe zamknięcie ruchu drogowego na drodze krajowej. Suma summarum kosztowało by to około trzydziestu tysięcy złotych. By to się zwróciło Flakom musieli by sadzić ziemniaki na swojej działce i zbierać jajka przez jakieś 50 lat. Bowiem z renty tej inwestycji zrealizować nie potrafi. Na zakończenie Bolesław Flak mówi –Czasami myślę, czy warto komuś kiedykolwiek iść na rękę. Biorąc pod uwagę moją sprawę, dochodzę do wniosku, że moja zgoda na oddanie działki podjęta w ciągu godziny była chyba błędem.



Wiesław Stebnicki

Wyjątkowe Dni Leska

Tegoroczne obchody święta naszego miasta odbyły się w atmosferze jubileuszu. Zespół taneczny Bieszczadzkie Żabki obchodził 30-lecie swojej działalności.

W piątek 27 maja odbył się wernisaż wystawy dokumentującej historię zespołu. Ogromne zainteresowanie i żywą reakcję wzbudziła prezentacja multimedialna, która ukazywała fragmenty filmów kręconych podczas przeglądów, konkursów i występów dzieci na przestrzeni lat. Barbara Jankiewicz Burmistrz Miasta i Gminy Lesko złożyła na ręce opiekuna zespołu Aliny Lis podziękowania i gratulacje. Dzieci otrzymały poczęstunek, był też czas na wspomnienia, uściski, łzy wzruszenia, rozmowy.



publiczność do wspólnego śpiewania.

W sobotę 28 maja amfiteatr należał do Żabek. Przepiękny ponadgodzinny występ wzbudził zachwyt oglądających. Perfekcyjnie przygotowany jubileuszowy spektakl taneczny był przeglądem tańców całego



z zieloną Żabą, który został podzielony nie tylko pośród dzieci z zespołu ale też obecnych w amfiteatrze mieszkańców Leska. Pamiątkowe zdjęcia uwieńczyły wspaniały jubileusz a dzieci udały się na poczęstunek przygotowany przez Państwa Machajów właścicieli Baru Juka. Otrzymały także kosz słodczy od Państwa Barzyckich z Firmy Bors. Sponsorem jubileuszu było także Starostwo Powiatowe w Lesku.

Resztę sobotniego wieczoru wypełniły zespoły: The Reason, Projekt Duo, oraz dyskoteka. Bawiono się do północy.

Pogoda sprzyjała zarówno Organizatorom jak i Uczestnikom. Myślimy, że będą to niezapomniane Dni Leska.



świata. A potem był czas na życzenia, podziękowania i kwiaty od władz miasta – Stanisława Tabisza Przewodniczącego Rady Miasta i Gminy Lesko, Barbary Krasulak Wiceburmistrz Miasta i Gminy Lesko, Marka Rząsy Posła na Sejm Rzeczypospolitej Polski, Henryka Barańskiego Dyrektora OPP, przedstawicieli zespołu Justynki Hańczyk.

Pan Andrzej Szelc ufundował wspaniały tort

Po wernisażu wszyscy udali się do amfiteatru na koncert Krzysztofa Kasowskiego K.A.S.Y., którego przeboje: Maczo, Piękniejsza, Reklama, Wszyscy kochają kasę zachęciły

Sołtys Roku – laureaci

W dniu 24 maja 2011r. w Senacie RP przy ul. Wiejskiej w Warszawie odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu „Sołtys Roku 2010” zorganizowanym przez Redakcję „Gazety Sołeckiej” oraz Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów. Pan Zbigniew Hańczyk



– Sołtys wsi Weremień oraz Pan Wojciech Stelmach byli Sołtys wsi Łukawica odebrali z rąk Marszałka Senatu RP – Pana Bogdana Borsewicz statuetki i wyróżnienia „Laureat konkursu Sołtys Roku 2010”.

Panom serdecznie gratulujemy!

Sprzedam!

Drewniany budynek o powierzchni użytkowej 800 m², wykonany z drewnianych bali (płaz) (bieszczadzka jodła, grubość płaz 21 cm) w stanie surowym z przeznaczeniem na hotel/pensjonat.

Trzy kondygnacje. Podpiwniczenie - 3 m wysokości.

6 kominów dymnych, kłapa oddymiająca z czujnikiem przeciwpożarowym.

Pokryty szwedzkim blachą gontem (alucynk, gwarancja producenta - 50 lat), rynny metalowe (szwedzki producent, gwarancja producenta - 50 lat).

Działka budowlana o całkowitej powierzchni - 1,4 ha. Działka uzbrojona (prąd, woda).

Zdjęcia: www.hotel.gpmk.pl

Szczegóły: **603131190** (Miroslaw)

Obchody Dnia Matki

W dniu 26 maja 2011r. w budynku Gminnego Centrum Kultury i Ekologii w Cisnej odbyły się uroczystości związane z obchodami „Dnia Matki”. Podczas uroczystości wręczono listy gratulacyjne oraz odznaczenia „Order



Serca – Matkom Wsi?”. Wśród odznaczonych znalazły się Panie – Matki z Gminy Lesko. Wśród nich: Maria Ziobrowska z Bezmiechowej Górnej, Janina Rajchel z Średniej Wsi, Wanda Paszkowska z Leska, Alicja Koszyk z Postołowia, Alodia Pryczek z Leska, Stefania Kobiałka z Leska oraz Maria Pękalska z Hoczwi.



Urząd Marszałkowski



Powiat Bieszczadzki



Powiat Leski

III Samorządowy Turniej o Puchar Bieszczadów w Piłce Nożnej - relacja

28 Maja 2011r. w Lesku odbył się III Samorządowy Turniej o Puchar Bieszczadów w Piłce Nożnej. Zwycięzcą turnieju została po raz kolejny drużyna reprezentująca Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego.

Drugie miejsce wywalczyła drużyna Powiatu Bieszczadzkiego, a na trzecim miejscu uplasował się gospodarz - Powiat Leski.

Powiat Bieszczadzki – Powiat Leski 6:2 (bramki: Wójcik 2, Mikulski 2, Bajda 1, Zwarycz 1 – Żebracki 1, Baraniewicz 1).

Urząd Marszałkowski – Powiat Leski 8:1 (bramki: Bokota 3, Bednarz 2, Szczepański 2, Grzesik 1 – Nowak 1).

Powiat Bieszczadzki – Urząd Marszałkowski 5:5 (bramki: Mikulski 4, Bajda 1 – Pytko 5).

ca zdobył Andrzej Mikulski z Powiatu Bieszczadzkiego, najlepszym bramkarzem wybrany został - Paweł Głowacz z Urzędu Marszałkowskiego, a drużyną FAIR PLAY – ekipa Powiatu Leskiego.

Organizatorami a zarazem sponsorami Turnieju byli Starosta Leski i Burmistrz Miasta i Gminy Lesko. Indywidualne nagrody i wyróżnienia ufundował Marszałek Województwa Podkarpackiego.

A oto osiągnięte rezultaty:

Nagrodę dla najlepszego strzel-

Rozmowa Naszych Połoniń

WITOLD FIRAK - wracam do polityki

Spacer ówczesnego Marszałka Sejmu Marka Borowskiego do jego pokoju w domu poselskim śledziła- za pośrednictwem telewizji- cała Polska. Po wyjściu z pokoju posła Witolda Firaka marszałek stwierdził iż poseł jest po spożyciu alkoholu. Jednak sam fakt spożywania alkoholu w gruncie rzeczy nie jest wykroczeniem. Wykroczeniem miały być okoliczności w jakich to nastąpiło, a tutaj już zdanie Witolda Firaka różni się zasadniczo od zdania Marka Borowskiego.



Wiesław Stebnicki - Jak to faktycznie było?

Witold Firak - W czasie tej sesji sejmu, a dokładnie w dniu w którym doszło do tych zdarzeń, miałem przedstawić stanowisko Komisji Regulaminowej- której byłem przewodniczącym- dotyczące głosowania nad odwołaniem Andrzeja Leppera ze stanowiska wice- marszałka Sejmu. Po zapoznaniu się z wnioskiem doszedłem do przekonania, że właśnie regulamin Sejmu nie pozwala na takie posunięcie i odmówiłem złożenia takiego wniosku. Swoje stanowisko na piśmie przedłożyłem w kancelarii sejmu i już po pracy poszedłem do restauracji gdzie faktycznie do obiadu piłem alkohol. Wróciłem do Domu Poselskiego, powtarzam, do Domu Poselskiego, który na czas sesji sejmowych dla posłów spoza Warszawy jest taką namiastką prywatnego domu. To tak mniej więcej jakby każdego z nas, po pracy, w domu odwiedził nasz szef i miał pretensje, że przy telewizorze pijemy piwo. Odwiedził mnie więc tam Marek Borowski, a po tej wizycie wybuchła afera. Było duże parcie na usunięcie Leppera, szczególnie śledziły to media, więc sprawa była ważna dla sejmowej koalicji. Argumenty moje, że tak powiem, nie przekonały Marszałka i oczekiwał jednak mojego wystąpienia. Spyta ktoś dlaczego nie odwoływałem się od decyzji o ukaraniu mnie. Jako byłego członka PZPR obowiązywała mnie z przyzwyczajenia tak zwana dyscyplina partyjna i od decyzji o ukaraniu nie odwoływałem się.

W. S. - Czy uważa więc Pan, że jest za co wyborców przepraszać, czy nie?

W. F. - Oczywiście mam świadomość, że sporej części moich wyborców mogło się to nie podobać i za to ich przepraszam. Mam też jednak żal do ówczesnych władz partyjnych, które z różnych przyczyn zrobiły z tego aż taką aferę, one też powinny przeprzeć. Swoje odcierpiałem. Przez jakiś czas byłem bezrobotnym, tak jak wielu mieszkańców Podkarpacia i Bieszczad, teraz pracuję w zakładzie budżetowym w Warszawie i w końcu doszedłem do wniosku, że pora wrócić do czynnego życia politycznego.

W. S. - Dlaczego akurat tutaj w Bieszczadach zamierza Pan ponownie startować?

W. F. - Odkąd Elżbieta Łukacijewska odeszła do Parlamentu Europejskiego, odkąd ja zniknąłem z Parlamentu, pozostali w sejmie posłowie zapomnieli o naszym regionie, o Bieszczadach. Wprawdzie ciężar decyzyjny w wielu sprawach przeszedł przez te lata na samorządy, to jednak parlament ma jeszcze wiele do powiedzenia.



Myszę, że jest wiele sytuacji, spraw, w których mógłbym pomóc samorządowi i Bieszczadom, bowiem region ten nie ma praktycznie swojej reprezentacji w Sejmie, a zasługuje na to ze wszelkich miar. Zawsze byłem człowiekiem aktywnym, bycie urzędnikiem nie leży w moim charakterze, stąd więc próba powrotu.

W. S. - Może przypomni Pan co do tej pory zrobił dla regionu?

W. F. - Było tego trochę. Byłem posłem przez pełne trzy kadencje od 1993 do 2005 roku. Dziś niektórzy koledzy nie chcą mnie przypisywać do konkretnych przedsięwzięć zakończonych sukcesem, ale faktów nie da się przeinaczyć. Choćby sprawa „Bieszczadzkiej ciuchci”, w której reaktywację mocno się zaangażowałem. Nie jestem w tej chwili we władzach fundacji, ale to między innymi za moją sprawą wyremontowano i sprowadzono do Cisnej dwa parowoziki. Swoją cegielkę włożyłem też wspólnie z władzami Ustrzyk w uruchomienie przejścia granicznego w Krościenku. Byłem też współtwórcą otwarcia kolejowego przejścia granicznego na Słowację przez Łupków. Poprzez swoje kontakty ze śp. Minister Barbarą Bliądą w Ustrzyckich spółdzielniach mieszkaniowych wymieniono kilka stropodachów na dach dwuspadowe. Docieplono też kilka bloków mieszkaniowych. Poprzez nieżyjącego już ministra sportu Stefana Paszczyka pomagałem władzom Ustrzyk pozyskać środki finansowe na budowę krytej pływalni. Miałem swój spory wkład w generalny remont szkoły podstawowej w Bandrowie, Komendy policji w Ustrzykach, oczyszczalni ścieków. Brałem aktywny udział w bezbolesnym dzieleniu dużego powiatu Bieszczadzkiego. Dodam też, że także inne miejscowości jak choćby Brzozów, Przemyśl, Jasło, Krosno, Lesko korzystały z mojej pomocy.

Uważam, że rzeczą najważniejszą były moje kontakty bezpośrednio z wyborcami. Ja prócz postaw Wrony, byłem tutaj przynajmniej raz w miesiącu i godziny czasu poświęcałem na spotkania i interwencje w sprawach obywatelskich. Dziś jak



słyszę niektórzy posłowie zaszczycają Ustrzyki jedną wizytą w roku, a są i tacy co byli tutaj tylko na otwarciu swego biura.

W. S. - Można więc powiedzieć, że Pana start w tegorocznych wyborach parlamentarnych to fakt bezsporny?

W. F. - Tak. Decyzje zapadły. Nie znam swego miejsca na liście bo na to jeszcze za wcześnie, nie rozpoczynam kampanii wyborczej, bo na to też przyjdzie pora. Po prostu odwiedzam Bieszczady, by przypomnieć o sobie i o tym, że są mi one bliskie sercu mimo iż mieszkam w okolicach Warszawy.

W. S. - Dziękuję i życzę wyborczego sukcesu.

Sprzedam lub wydzierżawię 2 hale, albo część o łącznej powierzchni 1400 m² w Ustrzykach Dolnych. Teren miasta, dobry dojazd, ogrzewane, wszystkie media, energia elektryczna 31 KV, grunt 31 arów, plac asfaltowy.

Możliwość prowadzenia działalności produkcyjnej, handlowej, magazynowej.

Kontakt: 693 131 002



USA

Ustrzycka Scena Alternatywa

Aktualności - Koncerty
Wydarzenia - Zdjęcia
MP3 & Video - Wywiady
Artykuły - Forum

www.USA.scena.biz

To jest miejsce na Twoją reklamę!

- STRONA 1 (NAD WINIETĄ) - **2,00 zł / cm²**
- STRONA 1 (NA DOLE STRONY) - **1,5 zł / cm²**
- STRONY KOLOROWE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **1 zł / cm²**
- STRONY KOLOROWE (OSTATNIA STRONA) - **1,5 zł / cm²**
- STRONY CZARNO-BIAŁE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **0,7 zł / cm²**

- NEKROLOG - MODUŁ 9 CM (SZEROKOŚĆ) × 5 CM (WYSOKOŚĆ) = 45 CM² - **20,00 zł**
- OGŁOSZENIA DROBNE (DO 20 SŁÓW) - **BEZPŁATNIE!**

MATERIAŁY PROMOCYJNE - 1 STRONA - **150 zł**

PRZY OPŁACENIU DODATKOWYCH 10% REKLAMA ZOSTANIE UMIESZCZONA W INTERNETOWYM WYDANIU **Naszych POŁONIN**.

W PRZYPADKU ZLECENIA KILKUKROTNEJ EMISJI REKLAM - **DUŻE RABATY!**

SZCZEGÓŁOWY CENNIK ORAZ DOSTĘPNE MODUŁY ZNAJDUJĄ SIĘ NA STRONIE: www.naszePoloniny.pl/cennik





Moim zdaniem

TU ZASZŁA ZMIANA

Nie jestem zbyt częstym gościem na Ukrainie, ale jeśli już jadę to nie ograniczam się do zakupów i zatankowania samochodu tuż przy granicy. Zazwyczaj jadę znacznie dalej. To, że nie bywam tam zbyt często powoduje iż mam wystrzony zmysł obserwacji, po prostu im rzadziej patrzysz, tym więcej widzisz. Pierwszy raz już po otwarciu przejścia kolejowego odwiedziłem Chyrow i Dobromil w 1994 roku. Wizyta ta była szokiem, podejrzewam że nie tylko dla mnie. W zasadzie przyzwoite wrażenie sprawiał jedynie dworzec kolejowy, wyremontowany zaledwie kilka miesięcy temu. Dodam, że przyzwoity był widok bo zapach już nie. Przed dworcem zamiast asfaltu, czy kostki -co w Polsce było standardem- plac wyspany żwirem, pełny brudnych i głębokich kałuż. Ulice w opłakanym stanie, domy malowane chyba jeszcze za czasów II Rzeczypospolitej. Słowem obraz nędzy i rozpacz. Cmentarz w Chyrowie zaniedbany tak jak miasto. Przez dziury w grobowcach widać kości zmarłych, rzecz w Polsce nie do pomyślenia. Także podróż do Dobromila, mimo niewielkiej odległości, atrakcja nie lada. Jechaliśmy tzw. okazją. Stara łąda dziurawa jak sito, przednia szyba popękana i to w takim stopniu, że niewiele było przez nią widać, a kierowca ciśnie gaz jakby jechał co najmniej autostradą.

Dobromil, dawniej spore powiatowe miasto, wtedy zaniedbany gorzej niż Chyrow. Spotkaliśmy się tam między innymi z Polką, która sporo lat mieszkała w Ustrzykach. Wspominała te lata z rozrzewnieniem, wstydziła się nie wiedzieć czemu tym co oglądaliśmy w jej towarzystwie w Dobromilu. Przy jednym z domków powiedziała to jedyna odnowiona elewacja chyba od czasów wojny. Odnowienie polegało na pomalowaniu na niebiesko kilkunastu metrów

kwadratowych ściany. Powrót do Chyrowa kursowym autobusem, to również niezapomniane przeżycie. Wtedy w autobusie powiedziałem do kolegi, że jeśli będzie się tutaj coś działo to bardziej w Chyrowie niż Dobromilu. Bliskość granicy moim zdaniem gwarantowała rozwój Chyrowa.

Wtedy nie miałem świadomości jak zbudowane są struktury administracyjne na Ukrainie, co mogą samorządy. Okazało się, że samorządy dopiero się wykluwały, a Ukrainą rządziła scentralizowana władza. Od razu stało się więc jasne, że fatalny stan dróg to nie pokaz możliwości lokalnych samorządów, a efekt nadzorowania ich stanu przez administrację centralną. To czy droga od granicy do Chyrowa i dalej jest taka, a nie inna wcale nie zależy od władz powiatu starosamborskiego, a bardziej od centrali w Kijowie. Jak się dowiedziałem, by wyremontować tuż przy granicy drogę, nie korzysta się z miejscowego kruszywa, a wozi się je np. z okolic Doniecka. U nas też tak było. Pamiętam taki film polski w którym dwie niezależne ekipy wiozły potężny elektryczny transformator. Jedna ekipa wiozła go ze Szczecina do Przemyśla, druga z Przemyśla do Szczecina. Spotkały się gdzieś w centralnej Polsce pod mostem, który był za niski by było można przejechać z transportem. Wtedy obie ekipy zrozumiały, że mimo innych nadawców i innych odbiorców wiozą to samo. Stąd tylko krok do tego, że ekipy spod mostu zawróciły i szczecińska powiozła swój transformator z powrotem do Szczecina, a przemyska do Przemyśla. U nas na szczęście wszystko się zmieniło na lepsze na Ukrainie jeszcze nie całkiem. W dalszym ciągu to co państwowe jest z natury rzeczy zaniedbane, zniszczone, eksploatowane w rabunkowy sposób.

Jednak od pewnego czasu zauważam drobne zmiany na korzyść. Po pierwsze swój stan techniczny i wygląd poprawiają prywatne kamienice i domy. Nie mówię już o tych nowo budowanych, które w większości nie odbiegają wyglądem od

swych polskich odpowiedników. Przy drogach powstają gustowne zajazdy, restauracje, hotele. Powstaje sporo przydrożnych parkingów, wyposażonych w zadaszone ławki, ubikacje, miejsca do rozbicia namiotów. Także w miastach szczególnie przez ostatni rok co nieco drgnęło. Turka, której jeszcze rok temu nie można było praktycznie przejechać samochodem osobowym, połała jako tako dziury w drodze i można już ją zwiedzać bez obawy utraty kołpaków, czy zepsucia zawieszenia samochodu. Także w Starym Samborze widać nowe. Wprawdzie miejscowy bazar tchnie dla nas trochę duchem początku lat dziewięćdziesiątych ale jest i kreuje pierwszych miejscowych przedsiębiorców.

Do kas samorządów wprawdzie cienią stróżką, ale płyną pieniądze z podatków, które można przeznaczać już na remonty i modernizację samorządowej własności. Jak powiedział mi jeden z powiatowych urzędników prezydent Janukowycz nie cieszy się wprawdzie poparciem na zachodniej Ukrainie, jednak dyscyplinuje finanse państwa, przez co zyskują też normalni ludzie. Na dodatek uspokoił się też polityczny ferment tak wszechobecny jeszcze za czasów prezydentury Juszczenki i premierowania Juli Tymoszenko.

Mnie osobiście podbudowało stwierdzenie szefa jednej ze stacji paliw tuż przy granicy. Powiedział on, że często jest w Polsce, bo ma polskie korzenie. Widzi on u nas wiele dobrego, ale w jego wieku ciężko mu już przewartościować swoje życie. Natomiast jego dzieci, które z nim jeżdżą to co widzą w Polsce przenoszą na swój grunt. Wy uczyliście się od Niemców. Dla nas cywilizacją jest Polska, stamtąd ściągamy wzorce, które tutaj powielamy. Przyznam szczerze, że słowa te miło mnie połeptały.

Wiesław Stebnicki

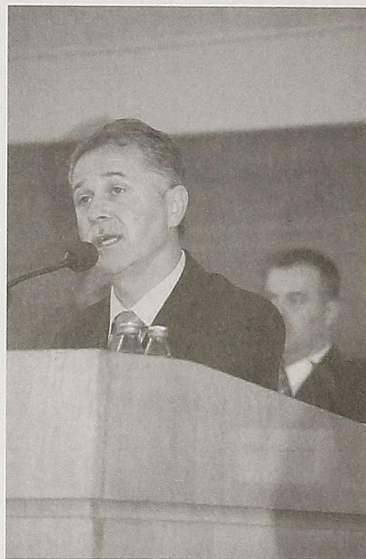
Międzynarodowa sesja w Starym Samborze

Wspólne sesje radnych powiatów starosamborskiego i bieszczadzkiego to nie nowina. Odbývają się prawie od samego początku powstania powiatu.



W 2004 roku oba powiaty podpisały umowę o współpracy. Umowa ta jest corocznie wznawiana podpisaniem protokołu wykonawczego na dany rok. Protokół taki określa zasady współpracy, jej zakres i szereg innych szczegółów. Dzięki temu możliwe jest pisanie wniosków o dofinansowanie różnego rodzaju inwestycji w ramach projektu Polska- Białoruś- Ukraina, w tym np. remontów dróg. Prócz tego w protokole określono formy współpracy kulturalnej, sportowej, wymiany między szkołami. Jednym z punktów jest między

powiatu bieszczadzkiego protokół podpisali starosta Krzysztof Gąsior i zastępca przewodniczącego rady Wiesław Stebnicki. Gościem tej wspólnej sesji był też burmistrz Ustrzyk Dolnych Henryk Sułuja. Burmistrz reprezentował tutaj między innym Związek Gmin Pogranicza. Na sesji przedstawił stanowisko gmin i powiatów położonych wzdłuż linii kolejowej Zagórz- Chyrow w sprawie przywrócenia na tej trasie przewozów pasażerskich. W swoim wystąpieniu powiedział, że – „Władze samorządowe gmin i powiatów położonych wzdłuż tej linii kolejowej stanowczo domagają się przywrócenia ruchu pociągów na tej linii... Proponują też, by poszerzyć funkcje przejścia o przewozy towarowe... Linia posiada duży walor w postaci europejskiej szerokości torów na całej długości, stąd istnieje możliwość przedłużenia trasy do Przemyśla, a następnie do Warszawy. Restytuowanie połączenia kolejowego Zagórz- Warszawa przez Ustrzyki, Chyrow, Przemyśl, Rzeszów różnicowałoby możliwość dotarcia do atrakcyjnych turystycznie obszarów Bieszczad po obydwu stronach granicy. Budowa przejścia granicznego



Malhowskie- Niżankowice oraz remont linii Krościenko- Chyrow, ze względu na swe strategiczne znaczenie, winny stać się priorytetem inwestycyjnym dla PKP i kolei ukraińskich. Kluczem do rozwiązania problemów społecznych jest intensywny rozwój gospodarczy. Poważną barierą jest słaba infrastruktura drogowa i kolejowa



Malhowskie- Niżankowice oraz remont linii Krościenko- Chyrow, ze względu na swe strategiczne znaczenie, winny stać się priorytetem inwestycyjnym dla PKP i kolei ukraińskich. Kluczem do rozwiązania problemów społecznych jest intensywny rozwój gospodarczy. Poważną barierą jest słaba infrastruktura drogowa i kolejowa

innymi dalsze prowadzenie prac nad utworzeniem nowego przejścia granicznego Bystre- Mszaniec. Ze strony

w całym przeciętym granicą regionie, dlatego niezbędne jest podejmowanie nowych inwestycji, polegających nie tylko na utrzymaniu tego potencjału, który dysponujemy, ale też, myśląc o przyszłości tworzyć przesłanki do jego rozwoju”.

Trudno powiedzieć jakie będą efekty tych działań i ile one potrwają niczym ruch pasażerski znów ruszy. Ważne jest jedno, bierne czekanie niczego tu nie załatwi.

Prócz delegacji powiatu bieszczadzkiego udział w sesji wzięła także delegacja powiatu sanockiego, ze starosta Sebastianem Niżnikiem, która podpisała umowę o współpracy z powiatem starosamborskim. W obradach uczestniczyły też delegacje powiatu przemyskiego oraz gminy Zagórz.

Nasze POŁONINY - Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

Redaguje zespół w składzie: **Wiesław Stebnicki** - Redaktor naczelny (stebnicki@o2.pl), **Jan Wojciech Kinczel** - Sekretarz Redakcji (kinczel@gmail.com), **Andrzej Kotowicz** (akotowicz1@poczta.fm)

Adres Redakcji: ul. 29 Listopada 15, 38-700 Ustrzyki Dolne / Telefon/Fax: 13 461 11 77, GSM: 697 459 445

Serwis internetowy: www.naszepoloniny.pl / E-mail: naszepoloniny@gmail.com / Administrator serwisu: **Jan Wojciech Kinczel**

Wydawca: Fundacja „Bieszczady Bez Granic”. Adres: ul. Boczna 16, 38-700 Ustrzyki Dolne / Druk: www.drukpiast.com

Za treść listów i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów.

Wydać mi się, że właśnie Chyrow to znakomite miejsce na jednodniowy wypad poza Ustrzyki. Do tej pory istniał taki schemat w który miasto to stanowiło pierwszy

Pomysł na wakacyjną wycieczkę Spacer po Chyrowie



ważniejszy punkt zaopatrzenia w przygranicznym handlu. Dzisiaj handlowcy ustawili swoje stoiska frontem do polskiego klienta tuż przy granicy, więc do Chyrowa wpada już niewiele osób. Okazuje się, że warto tu zajrzeć nie w celach handlowych, a po to żeby przyjemnie wypocząć. Jest tutaj kilka takich miejsc głównie na Strwiążem, tam też na wysokości dworca kolejowego jest nawet coś w rodzaju małego jeziora, stawu gdzie można się poopalać. Oczywiście Kolegium Zakonne o.o. Jezuitów, czyli tzw. konwikt który można oglądać ze wszystkich stron bez najmniejszych przeszkód. Wyżej kilkanaście rzędów boksów w których garażowały czołgi gdy w konwencie znajdowała się jednostka wojskowa. Nad całym tym kompleksem łagodne wzgórze z widokiem na dolinę Strwiąża, Dobromil, Krościenko i całe miasto. Tam też nowa restauracja, możliwość jazdy konnej.

W samym mieście szczególnie w niedziele o



10,00 warto wpaść do zwróconego Polakom w ubiegłym roku kościoła pw. św. Wawrzyńca. Kościół w który jesz-cze nie tak dawno znajdował się dom kultury i pałac ślubów, powoli wraca do życia. W niedzielnych nabożeństwach uczestniczy około setki miejscowych katolików. Warto też zajrzeć na miejscowy cmentarz zlokalizowany przy drodze na Dobromil. Na cmentarzu sporo pięknych, choć mocno zaniedbanych nagrobków i grobowców, w tym rzecz jasna mnóstwo z polskimi nazwiskami. Z cmentarza widać też spory kawałek torów kolejowych wiodących w stronę Dobromila, którymi kilkadziesiąt lat temu jeździliśmy do Przemyśla. W mieście mnóstwo schłodnych, czystych knajpek, barów gdzie można naprawdę dobrze, smacznie i na dodatek tanio zjeść. Zaś po zakupach wieczorem wrócić do domu.



EUROPEJSKA SZKOŁA
Kosmetyki Profesjonalnej

Rzeszów, ul. Grunwaldzka 18/11a

tel. 530 940 740

www.szkoლაurody.eu

Zapraszamy na kursy:

- kosmetyczne
- stylizacji paznokci
- wizażu
- przedłużaniu rzęs 1:1
- makijażu permanentnego
- masażu
- tatuażu
- piringu



ZAPRASZAMY NA KURSY!